

GRAŻYNA LEGUTKO*

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

ORCID 0000-0003-4979-3622

ZENON PRZESMYCKI I JEGO BRACIA WE WSPOMNIENIACH JAKUBA GIEWARTOWSKIEGO I DOKUMENTACH RODZINNYCH

Zenon Przesmycki-Miriam miał – jak wiadomo – trzech braci: starszego o rok Wojciecha, młodszego o cztery lata Tomasza i najmłodszego Mariana, z którym dzieliła go różnica ośmiu lat. Do tej pory nie pisano szerzej o ich losach i nie przyglądano się bliżej relacjom między braćmi. Nikt z miriamologów nie wzmiankował również o tym, że Zenon miał jeszcze jednego młodszego brata – Wacława, urodzonego w Lublinie 28 września 1863 r. Jak wynika z wypisu jego aktu urodzenia¹, został on ochrzczony 18 listopada 1863 r. Niestety zmarł w roku następnym.

* Prof. dr. hab. GRAŻYNA LEGUTKO – pracowniczka Zakładu Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa i Językoznawstwa UJK. Badaczka literatury pozytywizmu i Młodej Polski, krytyki literackiej klasycznego modernizmu, związków literatury z polityką historyczną. Edytorka dokumentów osobistych i utworów literackich (zwłaszcza przełomu XIX i XX w. oraz 1 poł. wieku XX). Autorka m.in. książek: *Zenon Przesmycki (Miriam) – propagator literatury europejskiej* (2000); *Sacrum w oczach rewolucjonisty. O „Marii Magdaleny” Gustawa Daniłowskiego* (2005); *Niespokojny płomień. Życie i twórczość Gustawa Daniłowskiego* (2011); *Od metafizyki do egzystencji. Wokół tematów i postaci literatury polskiej przełomu XIX i XX wieku* (2014); *W kręgu młodopolskiej epistolografii* (2017); „Wyrośłam na Rosjankę...”. *Historia Marii – jakuckiej córki Wacława Sieroszewskiego – w świetle jej listów do ojca i innych dokumentów* (2019).

¹ Zob. wypis aktu urodzenia Wacława Przesmyckiego, BN rkps 5804 IV: Dokumenty osobiste Tomasza Szymona Przesmyckiego i jego synów, k. 55.

Dokonanie ustaleń biograficznych dotyczących mało znanych (czy wręcz nieznanych) dziejów braci Przesmyckich, umożliwiając spisywane w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku *Wspomnienia* Jakuba Giewartowskiego (1886–1956), które obejmują, jak głosi ich podtytuł, *Relacje z przeżyć własnych i z opowiadań Aleksandra Giewartowskiego i Stanisława Giewartowskiego*. Relacje te zawierają informacje na temat rodziny Giewartowskich (herbu Lubicz) i rodziny Przesmyckich (herbu Paprzyca, linia droblińska), sięgające przełomu XVIII i XIX w. Autor *Wspomnień* był wnukiem Aleksandra Giewartowskiego (1821–1904), ożenionego z Teodorą Przesmyką (1831–1905), rodzoną siostrą ojca Miriama; synem Stanisława Giewartowskiego (1853–1937), ciotecznego brata Miriama, i Wandy z Zawadzkich. Ukończył studia na Akademii Rolniczej w Taborze. Tak jak ojciec był pasjonatem sadownictwa i ogrodnictwa, objął po nim majątek Krynica Podlaska (powiat sokołowski), który wkrótce przekształcił w ceniony ośrodek rolniczo-ogrodniczy².

Równie ciekawym źródłem informacji, pomocnym w zapełnieniu luk w biografii redaktora i wydawcy „Chimery”, są jego listy pisane w latach 1895–1907 do Hipolita Trocewicza (1849–1908) – męża ciotecznej siostry Miriama Kazimierzy Giewartowskiej (1859–1929), jednej z córek Aleksandra Giewartowskiego i Teodory z Przesmyckich. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. Trocewicz był członkiem rady powiatowej dobroczynności publicznej w Łukowie i pracował jako urzędnik w powiecie łukowskim (woj. lubelskie), zajmując się poborem rekrutów. W 1892 r. objął posadę naczelnika Biura Adresowego w Warszawie, a szybki awans w administracji rządowej umożliwił mu wyjazd w 1896 r. wraz z żoną do Petersburga, gdzie został radcą stanu. Trocewiczowie doczekali się trzech córek: Anny, Marii i Jadwigi, dla których Miriam był wujkiem.

Oba niezwykle cenne ego-dokumenty nie są odnotowane w *Nowym Korbucie* ani w żadnej innej bibliografii literackiej, ponieważ

² W ośrodku tym prowadził obserwacje i doświadczenia pomologiczne, w wyniku których uzyskał m.in. kompleks grusz kaukaskich – stały się one przedmiotem wieloletnich badań naukowych.

o ich istnieniu nikt (poza rodziną) dotychczas nie wiedział. Nikt też ich nie omawiał i nie publikował. Autograf *Wspomnień* Giewartowskiego odczytał, spisał i udostępnił mi w formie maszynopisu Wojciech Wawryn, prawnuk Hipolita Trocewicza (babcią Wawryna była najmłodsza córka Trocewiczów, Jadwiga). Od Wawryna otrzymałam również kserokopie dwunastu listów Miriama do Trocewicza³. Trudna do objaśnienia treść tych dokumentów staje się bardziej czytelna w oświetleniu materiałów źródłowych przechowywanych w Bibliotece Narodowej w Warszawie – rodzinnej korespondencji Przesmyckich (listów pisanych przez synów i synowe do rodziców: Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego), dokumentów ojca Miriama oraz papierów Mariana Adama Przesmyckiego⁴.

„Matoly uczone” – Miriam i jego bracia w odświeżeniu pamiętnikarskiej

Z pełnych humoru wspomnień Jakuba Giewartowskiego wyłaniają się cztery ciekawe portrety braci Przesmyckich. Obszerne fragmenty pamiętnika zawierają liczne anegdoty dotyczące aktywności życiowej Wojciecha, Zenona, Tomasza i Mariana oraz charakterystykę ich osobowości, przywołują szczegóły dotyczące rodzinnych koligacji itp. Wiele informacji pamiętnikarza sprawia wrażenie bałamutnych i należałoby je włożyć między bajki, mimo to – a może właśnie dlatego – stanowią podpowiedź, w jakich kierunkach poszukiwań biograficznych należy podążać, zachęcając do uważnego przyjrzenia się opowiedzianym historiom.

W biogramie każdego z braci Giewartowski zaznacza duży wpływ ojca, Tomasza Szymona Przesmyckiego (1827–1906), inżyniera

³ Niestety nie udało się ustalić, gdzie znajdują się ich autografy. W Bibliotece Narodowej zachowało się siedem listów Trocewicza do Miriama z lat 1897–1899, BN rkps 2863 III: Korespondencja Zenona Przesmyckiego Miriama z lat 1884–1941, lista T: Tarasiewicz–Tyszkiewicz, k. 145–156.

⁴ Rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy); BN rkps 5804 IV: Dokumenty osobiste Tomasza Szymona Przesmyckiego i jego synów oraz BN rkps 5807 III: Korespondencja i papiery Mariana Adama Przesmyckiego.

komunikacji drogowej, który – podobnie jak matka (babka Miriama) Bibianna z Radzikowskich Przesmycka (1797–1872) – był osobą despotyczną, nieznosną we współżyciu, przesadnie przekonaną o własnej wartości. Będąc właścicielem trzech majątków ziemskich, znajdujących się w powiecie białskim (Droblina, Lewiczyny i Bordziłówki), sprawował surową opiekę nad ich mieszkańcami i twardą ręką zarządzał posiadłościami rodowymi. Był bardzo wymagającym ojcem, „wychowywać – jak przekonywał pamiętnikarz – dzieci nie umiał”⁵, toteż:

Czterech synów przy takiej tyranii, pomimo skończenia wyższych studiów, pozostali matołami uczonymi. Każdy krok młodych był kontrolowany pomimo posiadanych matur. Fakt: kiedyś młodzi Przesmyccy byli zaproszeni na jakąś prywatną zabawę, stary zabronił kategorycznie. Ale Zenon miał pomysły. Przez posłańca posyła list, który sam zredagował z zaproszeniem na jakąś konferencję czesko-polską. O[n] na to: tu możecie iść śmiało, ale tam nie wolno.

Nic dziwnego, że przy takim wychowaniu i kontroli, żaden się nie ożenił, dopiero po śmierci ojca, kiedy nie czas było na żeniączkę, każdy łapał, co było pod ręką. Toteż cały ród wykończył się z kretelem. Byli to ludzie kompletnie nie do życia, niepraktyczni i niezaradni. Obfitość pieniędzy udzielanych jeszcze przez ojca, zrobiła to, że zatracili kompletnie poczucie o wartości ich, a zarobić nie umieli, a jeżeli zarobili, to wydatki były tak olbrzymie, że wiecznie byli w długach. A że odziedziczyli po ojcu manię wielkości, więc każdy uważał się za nadczłowieka.

[...] I tak czterech synów po Tomaszu Przesmyckim zapowiadających się jako gwiazdy światowe, uchodzących w rodzinie za ludzi cudownych, zeszło bezpotomnie, dzięki złemu wychowaniu i despotyzmowi ojca (W, 18–19, 21).

Oprócz wskazania podobnych cech zachowania braci, takich jak podporządkowanie ojcu, niezdolność do praktycznego życia, poczucie

⁵ *Wspomnienia Jakuba Giewartowskiego*, s. 18. Dalsze cytaty z tego źródła oznaczać będę skrótem W, podając po nim nr strony maszynopisu sporządzonego przez W. Wawryna.

wyższości, Giewartowski pisał o ich zdolnościach, które odziedziczyli po matce, Marii z Przanowskich (1832–1909), doskonale znającej literaturę francuską, a także o skłonności do zaciągania pożyczek, nieumiejętności oszczędzania i racjonalnego życia, którą tłumaczył jako „cechy nabyte przez nadmiar pieniędzy” (W, 50). Wspominał też o wielkiej pasji braci, jaką było ogrodnictwo. W wypadku Miriama podkreślał: „Po dziadku Przesmyckim odziedziczył niebywale zamiłowanie do ogrodnictwa, któremu oddawał się na schyłku wieku. Nigdy najnowsze zdobycze wiedzy ogrodniczej nie były mu obce, toteż w swojej willi «Samotnia» (żony własność) miał okazy kwiatowe i owocowe najnowszej produkcji” (W, 19), zaś pisząc o Wojciechu, stwierdzał: „Zamiłowany i zwariowany ogrodnik. Był pierwszy sędzia wśród ogrodników, a ogrodnik wśród sędziów, jak mawiał. Różne szczególnie kwiaty płynęły z całej Europy, które sadił na wydzierżawionym kawałku ziemi koło Lublina” (W, 20). Zauważał, że również najmłodszy z braci był zafascynowany tajemnicami życia natury i ich zgłębianiu poświęcił swoją działalność naukową. Wzmiankował ponadto, że wszyscy bracia ukończyli studia wyższe: Zenon i Wojciech prawo, Tomasz rolnictwo, Marian przyrodoznawstwo.

Sądy utrwalone we wspomnieniach ciotecznego bratanka Miriama z pewnością wymagają nie tylko weryfikacji i sprostowania (jak np. błędne twierdzenie, iż żaden z synów Tomasza Przesmyckiego nie ożenił się za jego życia czy że wszyscy umarli bezpotomnie), ale także uzupełnienia i rozwinięcia – słowem, osadzenia przekazu pamiętnikarskiego w kontekście innych ego-dokumentów, dostępnych w archiwach bibliotecznych i prywatnych.

„Wydawał »Chimerę«, której nikt nie czytał” – portret Zenona Franciszka

Portret Miriama, wyłaniający się ze wspomnień Jakuba Giewartowskiego, w wielu miejscach odbiega od wizerunku znanego miriamologom. Pamiętnikarz wspominał:

Taki Zenon, skończony prawnik, gimnazjum ze złotym medalem i przy nadmiarze pieniędzy ciągle niby coś studiował, we Włoszech,

Czechach, Francji, Anglii. [...] z początku niby coś pisał, ale to funta kłaków nie było warte. Najprzód wydawał czasopismo „Życie”, zbankrutował, bo to pisanie nie było życiowe i niby złożyli, że to Mo-skale zamknęli. Później wydawał „Chimerę”, której nikt nie czytał, a ile tam w niej utonęło pieniędzy, pół piwnicy było tego towaru na Mazowieckiej.

Zenon zakochany był w Hoene-Wrońskiej; młoda, wykształcona, przystojna; ale stanowczy sprzeciw Ojca, grożący odcięciem złotych źródeł odżywczych, wyklęciem rodzinnym, spowodował, że ożenił się dopiero po śmierci Ojca, troszkę za późno. Ożenił się późno z Hoene-Wrońską, dzieci nie miał, bo i co ze starą babą można zrobić. Pieniądzy szło moc, i ona głównie pracując i mając szkołę go utrzymywała. Żeby nie ona, dawno by Zenon zjechał tak jak kończą poeci niezrozumiali: Norwid i inni. Opracowywał Hoene-Wrońskiego, jego działalność, ale zdaje się nie ujrzało to dzieło światła Bożego. [...] Talent Zenon literacki miał niewątpliwie wielki, ale talenty nie wyrabiają się w dobrobycie, ale twardej szkole życia. Brak mu samodzielności było, tą zabił nadmiar pieniędzy, które czerpał bez liczby z kasy ojca. [...] Po śmierci ojca Zenon wziął się do solidniejszej pracy, opracowywał Norwida, ale go nie skończył. Świetne natomiast były jego przekłady obcych poetów – Vrchlickiego, francuskich, włoskich, przewyższały nawet oryginały. Jako literat i krytyk podobno nie zrównany był (W, 19).

Po pierwsze należy sprostować informację dotyczącą bankructwa „Życia”. Przesmycki ustąpił z redakcji warszawskiego tygodnika w połowie 1888 r. na skutek nieporozumień z wydawcą Teodorem Paprockim, choć swoje ustąpienie motywował rozmaicie⁶. Po drugie nieprawdą jest, że „Życie” zostało zamknięte w momencie odejścia Miriama z pisma, ukazywało się bowiem jeszcze w pierwszych miesiącach 1891 r. Po trzecie Przesmycki ożenił się z Anielą Hoene-Wrońską w lipcu 1905 r., a więc przed śmiercią swojego ojca. Bałamutny sąd o „Chimerze”, niecieszącej się zainteresowaniem odbiorców, nie

⁶ Zob. E. Korzeniewska, *Miriam – redaktor „Życia”*, „Ruch Literacki” 1961, nr 2, s. 74–75 oraz G. Legutko, *Zenon Przesmycki (Miriam) – propagator literatury europejskiej*, Kielce 2000, s. 121–122.

wymaga specjalnego komentarza, warto jednak przywołać analogiczną refleksję ojca Miriama, który pomysł wydawania ekskluzywnego almanachu uważał za niefortunny. W liście do młodszego syna Tomasza (z sierpnia 1905 r.) pisał:

Jak się zobaczymy, to Ci pokażę, wiele to poszło na Was z pracy dziadów Waszych i Rodziców; za głowę się weźmiesz, gdy zobaczysz cyfry [...]. Z Was jeden Zenuś, pracownik sumienny i ambicjonowany wysoce, by się nie dać wyprzedzić – w końcu pobłądził, zrodził „Chimerę”, prawdziwą chimere – przeciążył się pracą jałową i zaprzepścił około dziesięciu tysięcy. Szczęściem, że trafił na kobietę wysoko wykształconą, z natury rozumną – pracowitą, oszczędną i gospodarną – prawie że abnegatkę pod względem strojenia się; ona mu przynajmniej opromieni drugą połowę jego życia [...]. Oby tylko Bóg darzył ich zdrowiem, które u obojga nieosobliwie przedstawia się⁷.

Miriam, choć zdawał sobie sprawę z apodyktyczności ojca, restrykcyjnie wydzielającego synom pensje (i w ten sposób uzależniającego ich działania od swoich decyzji), potrafił przeciwstawić się planom rodzica. Dowodzi tego fragment listu do Hipolita Trocewicza, pisany w Paryżu pod koniec 1897 r., w którym wyznawał, że pomysły ojca, by robił karierę zawodową w Petersburgu⁸, kolidują z realizacją jego pasji artystycznych:

⁷ List Tomasza S. Przesmyckiego (ojca) do Tomasza Przesmyckiego (syna) z sierpnia 1905 r. Cyt. za: B. Koc, *Miriam. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1980, s. 227.

⁸ Karierze tej sprzyjała nagrodzona złotym medalem rozprawa dyplomowa napisana w języku rosyjskim pt. *Значение попыток кодификации международного права для теории и практики. Критическое обозрение современной литературы по сказанному вопросу (конкурсное сочинение, удостоенное золотой медали Варшавского Императорского университета)*, Warszawa 1886, 423, III c. (Znaczenie prób kodyfikacji prawa międzynarodowego dla teorii i praktyki. Krytyczny przegląd współczesnej literatury dotyczącej powyższego zagadnienia). Rozprawa była drukowana w „Izwestijach Warszawskiego Imperatorskiego Uniwersytetu” oraz osobno w 1886 r. (jako pionierska zwróciła uwagę petersburskich kół naukowych).

[...] dziwią mię zamysły Ojca co do mego zamieszkania w Petersburgu. Rozumiem jeszcze przyjazd na parę miesięcy, *dison*⁹, na rok, dla rozpatrzenia się w bibliotekach i dostępnych archiwach – ale na stałe?

Co ja bym tam w moim zawodzie robił? „Mirowym pośrednikiem”¹⁰ być nie chcę i nie umiem, a poza tym nic innego dziś, zda się, do roboty nie ma. Więc? Ale projekta Ojca są czasem niezbadane¹¹.

„Był mantyką i zarozumiałą w swoim fachu” – portret Wojciecha Tomasza

Charakterystyka starszego brata Miriama – pierworodnego syna Marii i Tomasza Przesmyckich – we wspomnieniach Jakuba Giewartowskiego wydaje się w wielu miejscach zbieżna z prezentacją osobowości ojca. Pamiętnikarz notował:

Prawnik, brat Zenona, kończył prawo zdaje się w Odessie, czy może tam aplikował. Ten miał bogatą przeszłość, był młody, przystojny i bardzo się zalecał do panny Rojowskiej z rodziny dalekiej, matki z domu Przanowskiej. Ale *veto* ojca położyło kres tym zachciankom. Panna była bardzo zamożna i przystojna, ale coś się ojcu jego ubrdało, nie trafiła do jego gustu, prawdopodobnie mając despotyczny charakter (ojciec), nie nadawała się do obróbki, była bardzo samodzielna. Za to po śmierci ojca, czy przed śmiercią, ożenił się w Pitrze z frejliną dworu cesarskiego, Estonką, pokrzyżowaną z Niemcami. Osoba bardzo dystyngowana, wykształcona, dobrze ułożona, przyjemna, ale musiała ze swym mężem mieć niesłodkie życie. Był mantyką i zarozumiałą w swoim fachu. Pracował w sądownictwie w Pitrze jako sędzia śledczy, później jako adwokat. W Polsce jako prokurator sądu

⁹ *dison* (fr.) – powiedzmy

¹⁰ „Mirowy pośrednik”, tj. rozjemca – urzędnik obierany z grona obywateli ziemskich, którego obowiązkiem było bycie rzecznikiem w różnego rodzaju kwestiach spornych między szlachtą a włościanami; podlegał gubernialnemu komitetowi do spraw włościańskich, a ten z kolei – najwyższemu urzędowi dla załatwienia kwestii włościańskiej dla całego państwa, rezydującemu w Petersburgu.

¹¹ List Zenona Przesmyckiego do Hipolita Trocewicza z 26 XII 1897 r.

w Zamościu, a ostatnio jako sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie. [...] Dzieci nie miał (W, 20).

Portret Wojciecha Tomasza Przesmyckiego skonstruowany przez Giewartowskiego podsuwa wiele istotnych tropów biograficznych, które prowadzą do nakreślenia bardziej precyzyjnego życiorysu. Urodził się on 23 stycznia 1860 r. w Lublinie¹², pierwsze imię otrzymał po dziadku, ojcu matki, Wojciechu Józefie Przanowskim, drugie po rodzicu. Panna Rojowska, o której mówi pamiętnikarz, to zapewne któraś z córek Henryka Rojowskiego i Antoniny z Jabłonowskich, bogatych ziemian z Lubelszczyzny, być może Antonina (ur. 1859) albo Helena (ur. 1861)¹³. Listy pisane przez Wojciecha do rodziców przekonują, że był człowiekiem odpowiedzialnym i spokojnym, lubił grać na fortepianie. W wieku 24 lat opuścił dom rodzinny i wyjechał na Kresy Wschodnie, by udzielać korepetycji synom państwa Żebrowskich, mieszkającym w Rudzie (okolice Kamieńca Podolskiego i Żwańca). Przebywał tam od początku października 1884 do połowy września 1886 r., następnie wyjechał do Odessy, gdzie od października rozpoczął studia na wydziale prawa Imperatorskiego Uniwersytetu Noworosyjskiego. Egzaminy zdawał eksternistycznie, ponieważ w kwietniu 1887 r. wstąpił na ochotnika do armii rosyjskiej – służbę wojskową odbywał do grudnia 1888 r. i ukończył ją w stopniu podoficera. Ostatnie egzaminy zdał pod koniec stycznia 1889 r., po czym w czerwcu tego roku obronił rozprawę dyplomową, co było równoznaczne z uzyskaniem aplikacji sędziowskiej. W drugiej połowie 1889 r. wyjechał do Gdowa (siola oddalonego o 230 km na południowy zachód od Petersburga), w którym przebywał do grudnia 1898 r. Najprawdopodobniej w 1900 r. wyjechał do Nowej Ładogi (miasta położonego 140 km na wschód od Petersburga), gdzie w latach 1904–1905 pracował jako sędzia śledczy. W 1906 r. przeniósł się do Petersburga i zapewne w okolicach tego roku ożenił się Anna Adelą

¹² Zob. wypis aktu urodzenia Wojciecha Tomasza, BN rkps 5804 IV: Dokumenty osobiste Tomasza Szymona Przesmyckiego i jego synów, k. 41.

¹³ Zob. A. Pachocka, *Inny rodzaj fotografii – pamiętnik Marii z Rojowskich Przanowskiej*, „Bibliotekarz Lubelski” 2008, nr 51, s. 153–178.

de Grofe (1861–1936), córką dostojnika dworu cesarskiego, generała Gustawa de Grofe. W Petersburgu pracował dalej w sądownictwie na różnych stanowiskach: radcy prawnego, ławnika przysięgłego, sędziego śledczego i adwokata.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wrócił z Rosji i podjął pracę w Zamościu, a następnie w Lublinie – tam w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w. pracował na stanowisku sędziego apelacyjnego. W latach 1928–1930 pełnił funkcję prezesa lubelskiego Sądu Okręgowego (przeniesiono go w stan spoczynku z urzędu 18 lutego 1930 r.). Zachowany portret¹⁴ przekonuje, że był wysokim i szczupłym mężczyzną, nosił bródkę o podobnym kształcie jak Miriam. Przed śmiercią przeniósł się do Zawiercia, gdzie pracował jako rejent. Zmarł 10 sierpnia 1932 r. w Zawierciu, jego ciało przewieziono do Warszawy i złożono w grobie na Powązkach.

„Miał szeroki gest” – portret Tomasza Ignacego

Młodszy brat Miriamy, Tomasz Ignacy Przesmycki, podobnie jak Wojciech, studiował w Rosji i tak jak on mieszkał w niej kilkadziesiąt lat. Giewartowski zapamiętał go jak młodzieńca żywiołowego, skłonnego do hulańek i wystawnego życia. Wspominał:

Kończył Politechnikę, zdaje się w Rydze. Bardzo zdolny inżynier hydraulik. Przeszłość, przy bardzo mocnej kasie ojca była bardzo bogata i ojciec wiecznie płacił długi. Miał też skoki, podobno jakąś orkiestrę wyszykował w Politechnice w Rydze własnym sumptem. Służbę wojskową odbywał w Ułanach Grodzieńskich, którzy byli gwardią, tu poszło masę pieniędzy, bo miał szeroki gest, no i służyli tylko oficerowie bardzo zamożnych rodzin rosyjskich. No w takim towarzystwie na *kartiożnuju igru*¹⁵, zabawy, strój (bobrowe czapki) morze płynęło pieniędzy.

Ostatnio przed wojną był inżynierem gubernialnym w Kursku. Ambicją jego było, aby nie dać się zakasować nawet Moskalom, kuczerę

¹⁴ Zob. https://www.lublin.so.gov.pl/index.php?p=m&idg=m_2,247&kword=Wojciech%20Przesmycki (dostęp 3.02.2025).

¹⁵ *Kartiożnaja igra* ros. – gra w karty.

(woźnicę) do własnego pojazdu miał najgrubszego chyba w całej Rosji, wsadzało go trzech ludzi na kozioł. Rysaka też miał pierwszorzędnej jakości, ze słynnych stajen: Chrenowoje i Annowka Orłowskiej Guberni. Ożenił się fatalnie (skutki despotyzmu ojca). Odbił żonę jakimś kucharzowi, czy coś w tym rodzaju, i opinię miała fatalną jako latawica (W, 20).

Uściślijmy i uzupełnijmy biogram sporządzony przez pamiętnikarza. Tomasz urodził się w Radzynie 30 lipca 1865¹⁶. Po ukończeniu gimnazjum wyjechał do Rygi, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym Politechniki Ryskiej, będącej od 1864 r. jedną z najważniejszych szkół wyższych dla Polaków z zaboru rosyjskiego. Uczelnia wyróżniała się liberalną polityką edukacyjną, o dyscyplinę studentów dbały nie władze państwowe, lecz korporacje akademickie. W 1883 r. powstała tam druga – po Arkonii – polska korporacja Welecja; Tomasz był jej członkiem w latach 1885–1891. Korporacja, stawiająca sobie za zadanie wychowanie studentów w duchu przyjaźni, honoru, pracy nad sobą, prawości i rzetelności, grupowała młodzieńców pochodzenia polskiego wszystkich wyznań, którzy wywodzili się z różnych warstw społecznych. W celu uatrakcyjnienia spotkań korporantów założono w obu stowarzyszeniach orkiestry korporacyjne. Tomasz na początku roku akademickiego 1888/1889 był inicjatorem powstania orkiestry Welecji. „Orkiestra okazywała się przydatna nie tylko do oprawy muzycznej podczas wieczorków urządzanych w kwaterze korporacji, ale stanowiła również dodatkową atrakcję kulturalną, na przykład na przedstawieniu amatorskim urządzanym na rzecz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczyńności”¹⁷.

Po ukończeniu studiów (w 1891 r.) Tomasz podjął pracę w zawodzie hydrotechnika. W kwietniu 1893 r. wstąpił do gwardii, by odbyć w Rydze obowiązkową służbę wojskową; ukończył ją jako kawalerzysta

¹⁶ Zob. wypis aktu urodzenia Tomasza Ignacego, BN rkps 5804 IV: Dokumenty osobiste Tomasza Szymona Przesmyckiego i jego synów, k. 57.

¹⁷ A. R., *Listy znad Bałtyku, Życie społeczne*, „Prawda” 1890, nr 17, s. 196. Cyt. za: A. Janicki, *Rola i miejsce religii i Kościoła Katolickiego w życiu studentów polskich w Dorpacie i Rydze*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2017, t. XXIV, s. 57.

I kategorii (od tej pory do października 1904 r. przebywał w rezerwie armii rosyjskiej). W 1895 r. prowadził studia terenowe w Dolinie Sudańskiej, położonej na południowo-wschodnim brzegu Półwyspu Krymskiego. W 1896 r. zamieszkał, jak Wojciech, w Odessie i tu zapewne ożenił się z pochodzącą z Krakowa Reginą Zagórską (1881–1926). W 1900 (lub 1901) r. wyjechał wraz z żoną do Kurska, gdzie osiedlił się na stałe i pracował jako inżynier gubernialny. W maju 1903 r. został wyznaczony do pracy jako inżynier hydrotechnik na kurską i orłowską gubernię. 20 sierpnia 1903 r. Przesmyckim urodziła się córka Eugenia Maria. W lutym 1904 r. Tomasz kupił w Kursku własny dom i został właścicielem miejscowego biura technicznego. Pełniąc funkcję inżyniera hydrotechnika Głównego Zarządu Rolnictwa oraz inżyniera agronoma Kurskiego Ziemstwa Gubernialnego, był niezwykle zajęty, często wysyłano go w sprawach rządowych w różne rejony Rosji, np. na przełomie 1903/1904 prowadził prace agrotechniczne aż w Pskowie (oddalonym około tysiąca kilometra na północ od Kurska), gdzie nadzorował wykonanie autorskiego projektu „pól irygacyjnych”, zaś jesienią 1905 r. pracował na Półwyspie Krymskim. Na prośbę właścicieli ziemskich wykonywał też dla nich zlecenia prywatne. Najczęściej projektował i kierował budową studni artezyjskich, nadzorował oczyszczanie wód kanalizacyjnych i fabrycznych, stawianie lub przebudowywania młynów, robił ekspertyzy wodne, konsultował jakość wód gruntowych dla różnych zakładów przemysłowych, a jednocześnie publikował w języku rosyjskim artykuły z zakresu hydrotechniki¹⁸. W guberni kurskiej i orłowskiej cieszył się dużym szacunkiem, znano go powszechnie jako „Fomę Fomicza” i zwracano się do niego z rozmaitymi problemami hydrotechnicznymi.

¹⁸ Niektóre z nich dostępne są dzisiaj jeszcze w bibliotekach rosyjskich, np.: Поля орошения Сапоговской психиатрической колонии Курского губернского земства Доклад XXXVII очеред. Курскомугуб. зем. собранию Ф.Ф. Пржесмыцкого, гидротехника Курского губ. земства, Курск 1901; Гидротехнические работы по обводнению селений Курской губернии. 1901–1907 гг., Курск 1908; Гидротехнические работы Курского губернского земства за 1901–1911 годы (Курск), Одесса 1912, 12 с. (Труды 2-го Южно-русского мелиорационного съезда 1912 г. в Киеве); Колодез, Санкт-Петербург 1913.

Pod koniec 1905 r. borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi, związanymi z zainwestowaniem prywatnych funduszy w liczne prace hydrotechniczne i niemożnością ich odzyskania z powodu strajku, spowalniającego realizację projektów agrarnych. W lutym 1906 r. Regina poroniła syna, będąc w czwartym miesiącu ciąży¹⁹.

Wiadomo ponadto, że Tomasz podobnie jak Miriam preferował leczenie homeopatyczne. Był szczupły, wątłego zdrowia, brakowało mu dwunastu zębów, cierpiał na dolegliwości żołądkowe, newralgię, miał kłopoty nerwowe – z tych m.in. powodów udało mu się w czasie wojny rosyjsko-japońskiej uniknąć mobilizacji. Zmarł w styczniu 1920 r., przeżywszy 55 lat.

„Najmniej udany typ” – portret Mariana Adama

Wizerunek najmłodszego brata Miriamy jest w pamiętniku Jakuba Giewartowskiego – w porównaniu z portretami Wojciecha i Tomasa – zdecydowanie mało przychylny:

Przyrodnik, trzeci brat Zenona, najmniej udany typ. Już za młodych lat okazywał niedołęstwo, najlepsza zabawa to była lalkami, aż zirytowany ojciec spalił tego ze sześć sztuk. Gdy dostał się w ręce despotycznego ojca, wykończył się ostatecznie. Skończył gimnazjum w Warszawie, później studiował przyrodę w Rydze. Wysłany za granicę też coś tam studiował.

Wysoce niepraktyczny, nieżyciowy, żył i wegetował, póki ojciec był przy życiu. Gdy ojca nie stało i wyschły źródła złotodajne, był bezradny, ciągle badał, czy kogo by z rodziny nie można było oczyścić z pieniędzy. Posiadał perfekcję języki francuski, niemiecki, ale nie miał siły wykorzystać tego, choćby wzięwszy lektorat na uniwersytecie. Pracował w instytucie przyrodniczym w Warszawie, coś tam kleił, przerabiał trytony z wodnych na ziemne, ale to chyba była utopia.

¹⁹ Pisała o tym i o zapracowaniu męża, niemal ciągle nieobecnego w domu, w listach do teściów. Rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasa Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 6–62. W nich też żaliła się, że rodzice męża bardziej wolą synową mieszkającą w Warszawie (tj. Anielę, żonę Miriamy) niż synową mieszkającą w Rosji.

Została kupa notatek, ale nie słycać, aby ktoś się nimi zajął, a może są bez wartości (W, 20–21).

Czy rzeczywiście Marian był „najmniej udanym typem”? Zaczniemy śledztwo. Urodził się w Kościelcu 12 września 1869 r.²⁰ Gimnazjum ukończył nie w Warszawie, lecz – jak podaje w swoim życiorysie – w Mitawie²¹, mieście położonym w Imperium Rosyjskim, w odległości 45 km na południowy zachód od Rygi. W 1891 r. rozpoczął zgłębianie „ nauk przyrodniczych ” nie w Rydze, lecz w Warszawie, na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Carskiego Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie był uczniem uznanego rosyjskiego badacza, profesora anatomii porównawczej, embriologii i histologii Pawła Mitrofanowa – kierującego Katedrą Anatomii Porównawczej i Embriologii. Studia ukończył „wykonaniem swej pracy badawczej biologicznej, nagrodzonej medalem konkursowym”²², po czym wyjechał do Monachium, gdzie dalej kształcił się w miejscowym Instytucie Zoologicznym pod kierunkiem wybitnego biologa niemieckiego Richarda Hertwiga, interesującego się zagadnieniami morfologicznymi bezkręgowców oraz embriologią eksperymentalną. W czasie studiów prowadził prace nad budową aparatu jądrowego u pierwotniaków oraz przyżyciowym barwieniem pierwotniaków i wrotków. Rezultaty swoich badań z dziedziny protozoologii oraz biologii i fizjologii wrotków ogłaszał w publikacjach zagranicznych (w języku rosyjskim, niemieckim i francuskim) oraz rocznikach krakowskiej Akademii Umiejętności²³. W Uniwersytecie Monachijskim uzyskał

²⁰ Zob. wypis aktu urodzenia Mariana Adama, BN rkps 5804 IV: Dokumenty osobiste Tomasza Szymaona Przesmyckiego i jego synów, k. 59.

²¹ M.A. Przesmycki, *Krótki życiorys złożony w Ministerstwie Oświaty przy zwieraniu umowy kontraktowej*, w: BN rkps 5807 III: Korespondencja i papiery Mariana Adama Przesmyckiego 1908–1933, k. 77.

²² Tamże.

²³ Oto niektóre z nich: О клеточных зернистостях (granula) у protozoa / [Соч.] ариана Пржесмыцкого, в: Зоотомической лаборатории Варшавского университета / Подред. проф. П.И. Митрофанова; Варшава 1894; *Über die Zellkörnchen bei den Protozoen*, „Biologisches Zentralblatt” 1894, Bd. XIV, Nr. 17, S. 620–626; *Über die intravitale Färbung des Kerns und des Protoplasmas*, „Biologisches

pod koniec 1897 r. (lub w 1898) stopień doktora filozofii, w dziedzinie nauk przyrodniczych.

W czasie pobytu w mieście nad Izarą nie tylko studiował, ale także brał czynny udział w życiu artystycznym Polonii monachijskiej. Zapewne pod wpływem Miriama podjął próbę integracji tego środowiska, wydając pod koniec 1897 r. „Jednodniówkę”²⁴. Jedną z przyczyn jej powstania było szukanie „finansowej pomocy dla kształcącej się w Monachium polskiej młodzieży”²⁵. Marian stanął na czele siedmioosobowego komitetu redakcyjnego wydawnictwa, który stanowili: Władysław Wankie (właśc. Wanke, malarz), Teofil Terlecki (rysownik i ilustrator i malarz), Józef Czajkowski (malarz), Stefan Gacki (początkujący pisarz), Stanisław Radziejowski (malarz) i Feliks Wyrzywański (malarz). Na liście przeszło 130 nazwisk prenumeratorów-nakładców (nie licząc osób anonimowych) znalazła się matka braci Przesmyckich, Maria z Przanowskich, oraz przedstawiciele jej rodziny: Leon, Ludwika, Adam i Wojciech Przanowscy. „Jednodniówka Monachijska” – obejmująca 40 stron, w tym 8 nienumerowanych – ukazała się w wytwornej szacie graficznej, w dwóch mutacjach tekstowych z odmiennymi okładkami. Zamieścili w niej swoje utwory m.in. pisarze tej miary co Miriam, Jan Kasproicz, Maria Konopnicka, Adam M-ski (Zofia Trzuszczkowska), Eliza Orzeszkowa, Ludwik Szczepański, Kazimierz Tetmajer, Lucjan Rydel, Antoni Lange, Władysław Reymont czy Stanisław Przybyszewski. Całość zdobiły ilustracje, winiety, przerywniki i reprodukcje dzieł malarskich artystów zamieszkałych wówczas w Monachium: Olgi Boznańskiej, Józefa Brandta, Józefa

Zentralblatt” 1897, Bd. XVII, Nr. 9–10, S. 321–335, 353–364; *O paru rodzajach pierwotniaków pasożytujących we wrotkach (rotatoria)*, Kraków 1901, Akademia Umiejętności, 47 s., odbitka Rozprawy Wydz. Mat.-Przyrod. Akad. Umiej. T. 41; *Ueber parasitische Protozoen aus dem Inneren der Rotatorien*, München 1902; *Sur la coloration vitale du noyau*, „Comptes Rendus des Séances de la Société de Biologie” 1915, t. 78 (nadbítka).

²⁴ Jeśli Miriam nie był *spirytus movens* tego przedsięwzięcia, to najpewniej miał wpływ na oprawę plastyczną „Jednodniówki” i jej zawartość literacką.

²⁵ H. Stępień, *O „Jednodniówce” monachijskiej. Niezauważony epizod z dziejów polskiego modernizmu*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 1991, s. 88.

Czajkowskiego, Aleksandra Gierymskiego, Karola Wierusz Kowalskiego, Teofila Terleckiego i in., a urozmaicały zapisy nutowe utworów Władysława Żeleńskiego (ojca Boya), Piotra Maszyńskiego i Adama Lacha. W Monachium Marian zawarł wiele przyjaźni artystycznych z polskimi modernistami. „Obrazowym” dowodem zażyłości z poetą Kazimierzem Wize (także tłumaczem, psychiatrą, filozofem medycyny, mikrobiologiem i lepidopterologiem) oraz z Olgą Boznańską stał się wykonany przez nią *Portret Mariana Przesmyckiego*, znajdujący się w zbiorach Wizego²⁶.

Po powrocie do kraju najmłodszy brat Miriama prowadził dalej (do 1906 r.) badania przyrodnicze, dorabiając jednocześnie w redakcji „Chimery”. Ostatnie miesiące 1908 r. spędzał w Genewie. Ze względu na brak funduszy przerwał badania na kilka lat. Powrócił do nich w 1913 r., uzyskując wsparcie finansowe paryskiego Instytutu Pasteura – część rezultatów ówczesnych badań ogłosił w 1915 r. w wydawnictwach tegoż instytutu. Wybuch I wojny światowej spowodował ponowne przerwanie pracy naukowej. Po 1918 r. Marian Przesmycki zmuszony był do zarobkowania zupełnie niezwiązanego ze swoim wykształceniem. Do działalności badawczej powrócił w 1922 r., uzyskując część subsydium z Instytutu Biologicznego im. Marcellego Nenckiego w Warszawie, część z Ministerstwa Oświaty, a część badań finansował ze środków prywatnych. Zatrudniony został wówczas na stanowisku starszego asystenta w Instytucie Przyrodniczym na Wydziale Fizyko-Matematycznym Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1922–1926 kierował Zakładem Embriologii Eksperymentalnej. Jakiś czas pracował również w Zakładzie Biologii Ogólnej oraz Zakładzie Morfologii Doświadczalnej. Nie mogąc kontynuować (z powodu braku odpowiednich funduszy) swoich doświadczeń, zajął się pracą przekładową, „próbując w ten sposób znaleźć podstawę do bytu oraz prowadzenia swych prac biologicznych

²⁶ Zob. P. Ignaczak, *Kazimierz Filip Wize – amator sztuki, przyjaciel artystów. Wybrane aspekty daru K.F. Wizego dla Muzeum Wielkopolskiego w świetle korespondencji i zachowanych dokumentów*, „Studia Muzealne” 2022, XXII, s. 73.

dalej, acz w zwolnionym tempie”²⁷. Przez kilka lat tłumaczył polskie prace naukowe (także własne)²⁸ na języki obce. W dobie wielkiego kryzysu ekonomicznego w Polsce (na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych) okazywały się one mało rentowne, toteż ciągle borykał się z kłopotami finansowymi. Z uporem pracował jednak dalej w tym kierunku – w 1930 r. przeprowadził prywatną ankietę w polskich uczelniach wyższych, dotyczącą konieczności przekładu wybranych książek oraz podręczników naukowych (w zakresie nauk przyrodniczych) na język polski i odwrotnie. Na jej podstawie ułożył *Spis książek proponowanych do przełożenia na język polski*²⁹, który załączył do projektu przekładów złożonego w 1931 r. do Komitetu Wydawniczego Podręczników Akademickich przy Ministerstwie Oświaty. Niestety z powodu nadzwyczajnej redukcji budżetu projekt ten, mimo uzyskania aprobaty, nie został zrealizowany.

Marian był człowiekiem delikatnym w obęjściu i niezwykle empatycznym – mimo ciągłych pożyczek, jakie zaciągał na własne utrzymanie (m.in. w Kasie im. Mianowskiego), pomagał finansowo bratanicy Eugenii Marii po śmierci jej rodziców, tj. brata Tomasza i bratowej Reginy. Zmarł w Warszawie 10 grudnia 1934 r.

Relacje braterskie w odświeżeniu korespondencji rodzinnej

Lektura listów: Wojciecha, Tomasza i Zenona do rodziców, Reginy i Anieli do teściów, Wojciecha do Mariana, Miriama do Hipolita Trocewicza – daje możliwość bliższego przyjrzenia się relacjom między braćmi³⁰. Na podstawie zwłaszcza korespondencji z Trocewiczem można spróbować określić stosunek Miriama do rodzeństwa.

²⁷ M.A. Przesmycki, *Krótki życiorys złożony w Ministerstwie Oświaty...*, BN rkps 5807 III, k. 78.

²⁸ W 1930 r. zwrócił się do Kazimierza Kostaneckiego, prezesa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, z propozycją przełożenia własnych prac naukowych na język francuski.

²⁹ Zob. BN rkps 5807 III: Korespondencja i papiery Mariana Adama Przesmyckiego, k. 121–129.

³⁰ Analiza wskazanych listów to tylko część materiału źródłowego, który należałoby uważnie przebadac pod kątem ustalenia istoty braterskich więzi Przesmyckich.

Wydaje się, że najbliższy intelektualnie Zenonowi był jego najmłodszy brat, choć jego osoba pojawia się w listach wysyłanych do Trocewicza najrzadziej (zaledwie trzy razy). Marian bliski mu był i ze względu na ambicje związane z pracą naukową, i ze względu na zainteresowania artystyczne. Zenon widywał się z nim częściej niż z pozostałymi braćmi, ponieważ obaj mieszkali na stałe w Warszawie – spotykał się z Marianem w czasie, kiedy ten studiował nauki przyrodnicze w kraju i kiedy do niego powrócił po odbyciu studiów w monachijskim Instytucie Zoologicznym. Martwił się, nie mogąc spędzić z bratem świąt Bożego Narodzenia w 1896 r. (smutek intensyfikowała także nieobecność w tym czasie Wojciecha i Tomasza), ale rozumiał zapracowanie Mariana, który oprócz pisania rozprawy doktorskiej publikował w niemieckich miesięcznikach swoje artykuły naukowe i przygotowywał do wydania „Jednodniówkę Monachijską”. Liczne zajęcia za granicą uniemożliwiły mu również przyjazd do kraju w 1897 r. i spędzenie z rodzicami oraz braćmi Wielkanocy. Zenon niepokoił się o los Mariana szczególnie w latach wojny Rosji z Japonią (1904–1905), pytał z trwogą Trocewicza: „Czy czerwone i niebieskie bilety (Marianek) mogą być przez tę wojnę na co narażone?”³¹ Wiedział bowiem, że poborowi otrzymywali od komisji wojskowej zaświadczenia o spełnieniu obowiązku służby na specjalnym blankiecie, który był wydawany w czterech kolorach: czerwony bilet otrzymywał mężczyzna uznany za zdolnego do służby frontowej, zielony – za odroczonego, niebieski – za przydatnego do służby tylko w pospolitym ruszeniu II kategorii, biały – za zupełnie niezdolnego do służby. Jego niepokój wyciszył się pod koniec wojny, wówczas odbywając podróż poślubną z Anielą Hoene-Wrońską po Szwajcarii i Włoszech, pozdrowiał Marianka w listach do rodziców bardzo serdecznie.

Wzmianki na temat Wojciecha w listach pisanych przez Miriama do Trocewicza pojawiają się dużo częściej (aż osiem razy) niż te dotyczące Marianka. W latach dziewięćdziesiątych XIX w. miał niewiele okazji, by spotykać się ze starszym bratem, nie tylko dlatego, że ten mieszkał na stałe w Rosji – najpierw w dalekim Gdowie, następnie

³¹ List Z. Przesmyckiego do H. Trocewicza z ok. 20 XI 1904 r.

w Nowej Ładodze, a później w Petersburgu – ale także dlatego, że sam był w ciągłych rozjazdach, zatrzymując się na dłuższej w Wiedniu i Paryżu. Brak spotkań rekompensował w pewien sposób kontakt listowny – w grudniu 1897 r. pisał do szwagra osiadłego w Petersburgu: „Od Wojcia miałem list, gdzie przeklina swój Gdów. Musi to być istotnie – sądząc z jego opisów – dziura wielka. Że też mimo pseudo-przymierania nie może się stamtąd wydostać? Na święta [wielkanocne – GL] był może u Państwa, bo do Warszawy podobno dopiero w styczniu przyjeżdża”³². Spotkał się z nim wreszcie w Warszawie na początku 1898 r. po siedmiu (!) latach niewidzenia, a także w roku następnym w Petersburgu, kiedy załatwiał koncesję na „Chimerę”. Jak świadczą niektóre fragmenty listów, Miriam miał do Wojciecha pełne zaufanie w kwestiach finansowych, uciekał się do jego pośrednictwa w spłacaniu zaciągniętych przez siebie długów albo przekazywał przez niego znaczne sumy pieniędzy innym osobom.

O ile wobec niewiele starszego od siebie Wojciecha czuł duży respekt, o tyle o młodszym Tomaszu wyrażał się zazwyczaj z czułą troską – przekonują o tym obszerne fragmenty listów pisanych do Trocewicza. Na przełomie 1896 i 1897 r. martwił się, że Tomcio spędza zimowe miesiące w Odessie, zamiast przyjechać do Warszawy. Z melancholią wspominał czas wielkanocny (1897) wspólnie z nim spędzony, żaląc się Trocewiczowi: „[...] dwutygodniowy pobyt jego tutaj spłynął jak jedna chwila. Dawno strasznie go nie widziałem i mieliśmy huk rzeczy do opowiadania sobie. Nie bardzo mię tylko zadowolnił jego wygląd: szczupły jest bardzo i nienadzwyczajnej cery. Przypuszczam, że przesadził trochę w robocie. Zachęcam go, aby bardziej się szanował i na zdrowie zwracał uwagę”³³. Zapewne dwutygodniowy pobyt nie nasycił obu braci, skoro Tomasz po powrocie do Rosji gorąco namawiał Zenusia na przyjazd do siebie, kusząc go możliwością wspólnych polowań „na wilki, niedźwiedzie, lisy niebieskie, sobole i gronostaje”³⁴. Oprócz pasji myśliwskich braci łączyły

³² List Z. Przesmyckiego do H. Trocewicza z 26 XII 1897 r.

³³ List Z. Przesmyckiego do H. Trocewicza z 27 IV 1897 r.

³⁴ Tamże. [Tr. 27 IV 1897 r.]

też zainteresowania homeopatyczne. Miriamowej trosce i tęsknocie towarzyszyła radość z powodu dobrze układającej się pracy zawodowej Tomasza, pytał w grudniu 1897 r.: „A więc Tomcio dopiero w styczniu do Pitra przyjeżdża? Cóż się tak głęboko pod zimę zasiedział w swych puszcach? Ale podobno roboty idą mu wybornie. Serdecznie się z tego cieszę”³⁵. Żałując, że nie mógł się z nim zobaczyć w Warszawie w czasie kolejnych świąt wielkanocnych (1899), motywował swój przyjazd do Petersburga na początku 1900 r. nie tylko potrzebą załatwienia interesów związanych z uzyskaniem koncesji na „Chimerę”, ale także „nadzieją spotkania się z Tomciem”³⁶.

Na podstawie zachowanych listów Wojciecha i Tomasza do rodziców oraz listów Wojciecha do Mariana możemy z kolei przyjrzeć się stosunkowi braci do Miriama.

Wojciech wobec zaledwie o rok od siebie młodszego Zenona był nieco protekcyjny. Sam będąc silnym, stanowczym, nieskarżącym się na przeciwności losu mężczyzną, nie znosił u innych słabości i malkontentstwa. W czasie studiów w Odessie, kiedy przygotowywał się do zdawanych eksternistycznie egzaminów z prawa i jednocześnie odbywał bardzo uciążliwą służbę wojskową, miał za złe bratu, że ten zaniedbywał kontakt korespondencyjny i narzekał na trudy swej, krótkotrwałej służby wojskowej. Pisał sarkastycznie do rodziców:

Współczuję Zenusiowi, że mu tak ciężko szła służba wojskowa i serdecznie się cieszę, że już mu się udało skończyć, urwawszy jeszcze казни³⁷ dwa miesiące; sądzę jednak, że jego bujna imaginacja poety, do tego nastrojona pesymistycznie wskutek konieczności poddania się pewnym regułom i osobom, przedstawiała mu wszystko w zbyt czarnych barwach, poczynając od onych karaulów³⁸, które jakoby za-

³⁵ List Z. Przesmyckiego do H. Trocewicza z 26 XII 1897 r.

³⁶ List Z. Przesmyckiego do H. Trocewicza z 23 XII 1899 r.

³⁷ Казнь ros. – stracenie, egzekucja.

³⁸ Караул ros. – warta; straż; tu: uzbrojony pododdział, wyznaczony do pełnienia służby wartowniczej, polegającej na ochronie wyznaczonych obiektów, rejonów lub osób.

wsze obierano w nasze święta. Przecież Zenuś powinien był wiedzieć, że karaulów nie назнача rotny dowódca, ani nawet pułkownik, tylko wspólny dla wszystkich wojsk, konsystujących w danej miejscowości, а чз е l n i k g a r n i z o n u, lub, za jego zgodą, komendant [...]. Wątpię zaś (choć mnie takie zacofanie oburza), aby która z dwóch wspomnianych osobistości wiedziała o istnieniu Zenusia w takim a takim pułku i specjalnie dla dokuczenia mu назначала karauly w nasze święta. [...] Warto by, żeby Zenuś popróbował mojej służby i zobaczył, jak to się służy w łaskach u rotnego [...]. Chciałbym widzieć jego minę po takim karaule, jak był mój najpierwszy, gdy dla dojścia tylko do miejsca przespacerowałem się osiem wiorst po deszczu i błocie wyżej kostek, potem w takim samym błocie i deszczu odstałem wszystkie swoje koleje (razem około dwunastu godzin, bo dzięki zbiegowi okoliczności staliśmy wtedy półtorej doby), a przerwy pomiędzy nimi przesiedziałem pod szmatami mokrego płótna, wyobrażającymi namiot, lub przeleżałem w błocie [...] i potem wróciłem znów osiem wiorst do obozu [...], aby na odpoczynek przespać się na zupełnie mokrej pościeli [...] piszę to wszystko [...], żeby przekonać Zenusia, że nie jemu jednemu było źle [podkreśl. autora]³⁹.

Krytyczna ocena „bujnej imaginacji poety, do tego nastrojonej pesymistycznie”, wynikała z lekceważącego stosunku Wojciecha do zajęć artystycznych Zenona. W czasie udzielania w Rudzie korepetycji synom państwa Żebrowskich, z przekąsem pytał rodziców: „Czym Zenuś taki zajęty, bo przecież jest teraz jeszcze tylko literatem i nie ma żadnych stałych godzin zajęć?”⁴⁰. Wraz z upływem lat jego nastawienie do pracy zawodowej młodszego brata uległo zmianie – kiedy Miriam zyskał uznanie środowiska artystycznego, Wojciech wyrażał się już o niej z dużym szacunkiem, pytał o publikacje zamieszczane w „Chimerze”, martwił się kłopotami finansowymi

³⁹ List Wojciecha Przesmyckiego do rodziców z 23 XII 1888 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 181–185.

⁴⁰ List Wojciecha Przesmyckiego do rodziców z 14 IV 1886 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 131v.

pisma, pisał z Nowej Ładogi do rodziców: „Jak Zenuś stoi z «Chimerą»? – wiem że ma drukować Żeromskiego, więc jest nadzieja, że będzie ją dalej wydawał”⁴¹. Po powrocie z Rosji do Polski pilnie śledził wystąpienia brata i z zacięciem czytał jego prace literackie – dowodzi tego m.in. list wysłany z Lublina w lipcu 1927 r. do Mariana Adama, w którym prosił go o przysłanie całego tekstu mowy Zenona, wygłoszonej w Krakowie z ramienia Straży Piśmiennictwa Polskiego z okazji złożenia do grobów wawelskich prochów Juliusza Słowackiego, ponieważ – jak pisał – „dzięki głupocie czy złośliwości pism warszawskich, które pomieściły tylko głupio wyrwane kawałki, nie mogłem jej przeczytać”⁴².

Z niewielu zachowanych listów młodszego od Miriama Tomasza trudno jednoznacznie wyrokować, jakiego rodzaju więź łączyła go z Zenonem. Wydaje się, że opierała się głównie na serdecznej przyjaźni. Wzmianki na temat Zenusia pojawiają się w listach Tomasza pisanych do rodziców w latach wojny rosyjsko-japońskiej. W lutym 1904 r. uspakajał ich, że Zenon nie musi się obawiać mobilizacji, dopowiadając: „Jeśli Zenuś ma w książce wojskowej zapisane, że odbywał wojskową służbę w gwardii, to mu się to może przydać”⁴³. W maju tego samego roku radził Zenusiowi wyjechać na jakiś czas za granicę, zaś w czerwcu ponownie uspokajał rodziców: „Zenusia mobilizacja również nie powinna dotyczyć, bo ostatnimi czasy naznaczają

⁴¹ List Wojciecha Przesmyckiego do rodziców z 7/20 II 1905 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 206v.

⁴² List Wojciecha Przesmyckiego do Mariana Przesmyckiego z 4 VII 1927 r., w: Korespondencja i papiery Mariana Adama Przesmyckiego 1908–1933, rkps BN 5807 III, k. 58v.

⁴³ List Tomasza Przesmyckiego do rodziców z 11/24 II 1904 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 77.

до призыва⁴⁴ młodsze lata, tak zwane сроки службы⁴⁵. Wraz ze zbliżającym się końcem wojny ton i treść listów Tomasza do rodziców zdecydowanie się zmieniają. W jednym z nich – wysłanym z Jałty w lipcu 1905 r. – informował: „W liście do Zenusia i Marianka namawiam ich również na wycieczkę do Krymu, by: 1. potracić wszystkie pozostałości po bronchitach, obydwójce zdaje się mają takowe, 2. zwiedzić taki cudowny kraj i 3. dla Marianka – zapoznać się z przyrodą Krymu, zwiedzić stację rządową biologiczną w Sewastopolu – a może i zabrać się do jakiej praktycznej działalności na Krymie, po obznajomieniu się z tutejszymi warunkami⁴⁶. Interesował się też życiem rodzinnym nowożeńców (Zenona i Anieli), pytając, czy wrócili z podróży poślubnej i „czy żona Jego będzie prowadzić dalej pensję?”⁴⁷.

Fragmenty wybrane z korespondencji rodzinnej Przesmyckich nie pozostawiają wątpliwości, że relacje między braćmi były pełne ciepła i wzajemnej troski. O braterskiej bliskości świadczy także zdrabnianie imion – konsekwentnie nazywali siebie: Wojcio, Tomcio, Marianek, Zenuś. Wojciech, jak przystało na najstarszego z braci, używał czasem form mniej familiarnych: Mop (Marian), Zep (Zenon), Top (Tomasz).

Zenon, Zenuś, Zep przeżył wszystkich swoich braci. Najwcześniej, w 1920 r., zmarł w wieku niespełna 55 lat młodszy od niego o cztery lata Tomasz Ignacy. W 1932 r. odszedł najstarszy brat Wojciech Tomasz, przeżywszy 72 lata. W 1934 r. zmarł najmłodszy Marian Adam, ukończywszy 65 lat. Miriam – Zenon Franciszek doczekał czasów II wojny światowej; gdy wybuchło powstanie warszawskie, nie

⁴⁴ До призыва ros. – do poboru.

⁴⁵ Сроки службы ros. – roczniki poboru.

List Tomasza Przesmyckiego do rodziców z 23 X/ 6 XI 1904 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 90.

⁴⁶ List Tomasza Przesmyckiego do rodziców z 19 VII 1905 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 106.

⁴⁷ List Tomasza Przesmyckiego do rodziców z 28 VIII 1905 r., rkps BN 5806 II: Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), k. 108.

zdecydował się opuścić okupowanej stolicy. Znalezione go rannego w gruzach własnego mieszkania i przeniesiono do szpitala polowego przy ul. Żurawiej, gdzie zmarł w październiku 1944 r., nie dożywszy swoich 83 urodzin. Pochowano go przed szpitalem. W roku następnym przeniesiono do rodzinnego grobowca Przesmyckich na cmentarzu Stare Powązki.

Przybliżone tu w sposób fragmentaryczny, daleki od wyczerpania tematu, dzieje braci Miriama czekają na uzupełnienia i nowe objaśnienia. Dalsze poszukiwania biograficzne warto, jak sądzę, podjąć nie tylko po to, by uzupełnić wiedzę o wciąż mało znanym życiu osobistym redaktora „Chimery”, ale także po to, by wydobyć z zapomnienia ciekawe sylwetki jego rodzonych braci.

Bibliografia

- Dokumenty osobiste Tomasza Szymona Przesmyckiego i jego synów, BN rkps 5804 IV.
- Korespondencja i papiery Mariana Adama Przesmyckiego, BN rkps 5807 III.
- Korespondencja Marii z Przanowskich i Tomasza Szymona Przesmyckiego, t. 2: P (Przesmyccy), BN rkps BN 5806 II.
- Korespondencja Zenona Przesmyckiego Miriama z lat 1884–1941, litera T: Tarasiewicz–Tyszkiewicz; tu: *Listy Hipolita Trocewicza do Zenona Przesmyckiego z lat 1897–1899*, BN rkps 2863 III.
- Ignaczak P., *Kazimierz Filip Wize – amator sztuki, przyjaciel artystów. Wybrane aspekty daru K.F. Wizego dla Muzeum Wielkopolskiego w świetle korespondencji i zachowanych dokumentów*, „Studia Muzealne” 2022, t. XXII.
- Janicki A., *Rola i miejsce religii i Kościoła Katolickiego w życiu studentów polskich w Dorpacie i Rydze*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 2017, t. XXIV.
- Koc B., *Miriam. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1980.
- Korzeniewska E., *Miriam – redaktor „Życia”*, „Ruch Literacki” 1961, nr 2.
- Legutko G., *Zenon Przesmycki (Miriam) – propagator literatury europejskiej*, Kielce 2000.
- Listy Zenona Przesmyckiego do Hipolita Trocewicza z lat 1895–1907 (autografy, archiwum prywatne).
- Pachocka A., *Inny rodzaj fotografii – pamiętnik Marii z Rojowskich Przanowskiej*, „Bibliotekarz Lubelski” 2008, nr 51.
- Stępień H., *O „Jednodniówce” monachijskiej. Niezauważony epizod z dziejów polskiego modernizmu*, „Rocznik Muzeum Mazowieckiego w Płocku” 1991.

Wspomnienia Jakuba Giewartowskiego. Relacje z przeżyć własnych i z opowiadań Aleksandra Giewartowskiego i Stanisława Giewartowskiego (autograf odczytany przez Wojciecha Wawryna, archiwum prywatne).

Zenon Przesmycki and his brothers in Jakub Giewartowski's memoirs and family documents

Summary

The article attempts to reconstruct the biographies of the three brothers of Zenon Przesmycki ('Miriam'). Based on the analysis of source materials (memoirs of Jakub Giewartowski, documents and correspondence of the Przesmycki family), the author presents the history of Wojciech Tomasz, Tomasz Ignacy and Marian Adam Przesmycki. She moreover seeks to describe the mutual relations between Zenon and his brothers.

Keywords: Zenon Franciszek Przesmycki ('Miriam'); Przesmycki brothers: Wojciech Tomasz, Tomasz Ignacy, Marian Adam

Słowa kluczowe: Zenon Franciszek Przesmycki (Miriam); bracia Przesmyccy: Wojciech Tomasz, Tomasz Ignacy, Marian Adam